

Redakcja i Administracja:
Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2 1/2 szyl.,
70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h,
z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Konto czekowe Nr 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partii socjalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy:

Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 754).

Ogłoszenia (inseraty)

kosztują od miejsca wiersza jednosłupowego
drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz
20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadstawione
od miejsca wiersza drukiem petitem po 40
hal., słuby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal.
za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.)
przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzempl.
dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzempl.
dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcja rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Mamy się czem chlubić!...

Mamy „wpływy“ w państwie, mamy dwóch ministrów-rodaków, z których jeden gospodarzy skarbem państwa, mamy Koło polskie, którego prezes załatwia najważniejsze funkcje państwowe, odgrywa rolę sterownika nawy państwowej w czasie burzy i przesilenia...

Mamy się czem chlubić!

Ale wpływy, potęga, znaczenie — nie są nie mogą być celem samym w sobie, powinny być tylko środkami do jakiegoś celu, dla jakiejś korzyści. A jeżeli zapytamy: jaką mamy korzyść z tego wszystkiego, co z tego ma kraj — jaką znajdziemy odpowiedź?

Kraj ma honor i splendor, że jego przedstawiciele tyle znaczą w Wiedniu i tak piękne kariery polityczne tam robią. To jedyna „korzyść“, jaką kraj stąd zyskuje. Poza tem wszelkie „wpływy“ i „posterunki“ pozostają dla kraju bezużyteczne. Gdy przypatrzymy się, ile reprezentanci Czechów — czy są w rządzie, czy są w opozycji — w każdej sytuacji umieją wydobyc od państwa korzyści dla swojego kraju, wtedy dopiero staje nam jaskrawo przed oczyma obraz bezpłodności i bezużyteczności „wpływów“ Koła polskiego. Korzyści z nich tylko rząd dla swoich „konieczności państwowych“, a odłogiem leżą konieczności krajowe. Że p. Głabiński wierze występuje się rządowi — żadna stąd dla kraju pociecha.

Uwagi powyższe nastroją obecny strejk uczniów Akademii sztuk pięknych w Krakowie. Jak wiadomo, strejk ten wywołały opłakane stosunki, panujące w tej Akademii. Obecnie strejkujący uczniowie wydali memoriał, w którym przytaczają cyfry, mówiące same za siebie: W budżecie państwowym dotacja roczna wiedeńskiej Akademii sztuk pięknych wynosi 372.000 K, dotacja takiejże Akademii w Pradze 163.000 K, a uposażenie roczne krakowskiej Akademii sztuk pięknych zaledwie 100.000 K. Na nadzwyczajne, jednorazowe potrzeby dał rząd w tym roku Akademii wiedeńskiej 8000 K, praskiej 19.000 K, krakowskiej 4000 K. A krakowskiej potrzeba daleko więcej pieniędzy na szereg koniecznych zmian, bo stan jej jest najgorszy. Wystarczy przytoczyć ze wspomnianego memoriału fakta następujące:

„Na trzypiętrowym gmachu Akademii są tylko trzy hydranty i to na końcu długiego korytarza.

W pracowniach niema urządzeń do mycia rąk i wody do picia; szczególnie zaś w sali grafiki, gdzie pracujący uczniowie mają do czynienia z trującymi kwasami, niema wodociągu, co w razie wypadku oblania się podobnym kwasem, może pociągnąć za sobą groźne skutki, jeżeli się zważy, że woda w tym wypadku jest jedynym środkiem ratunkowym.

W pracowniach i na korytarzach niema dostatecznej ilości przepisanych przez ustawy higieniczne spluwaczek.

W całym gmachu Akademii niema ani jednego kubka do picia wody. Miejsca ustępowe są w takim stanie, że gorszego nie można sobie wyobrazić. Niema w nich wodociągów ani klozetów.

Są to stosunki godne jakiejś nory, a nie uczelni, która nosi szumnie miano Akademii i ma wychowywać całe pokolenia artystów polskich.

Mamy się czem chlubić!

W jedynej polskiej Akademii sztuk pięknych niema miejsca dla uczniów, niema najpotrzebniejszych rekwizytów, niema porządkowych wychodków — ale za to Galicya ma dwóch ministrów w rządzie i „wpływy“ Koła polskie i p. Głabińskiego, „ratującego“ Austrię...

Dziś przed południem ogłosiła dyrektorka z upoważnienia ministerstwa oświaty, że Akademia zostaje zamknięta, a wpisy uczniów unieważnione. Termin nowych wpisów zostanie później ogłoszony.

Przeciw i za rekonstrukcją.

Wiedeń, 22 listopada.

Podezas gdy w przeddzień zebrania się parlamentu sytuacja nie jest jeszcze wyjaśniona z powodu sprowokowanego przez posła Chiari'ego sporu o formułkę, wręczoną p. Głabińskiemu, zaczynają się w prowincjonalnej prasie niemieckiej, która dotąd znajdowała się pod wpływem drżącego o swe stanowisko ministra Schreiner, oraz wśród posłów, stojących zdala od „wielkiej polityki“, odzywać głosy, przemawiające za przywróceniem pokoju, za zgodą z Czechami tak na terenie parlamentu, jak i sejmu czeskiego.

Optymistyczne zapatrywania na sytuację były wynikiem ogłoszonego kompromisu, zawartego między p. Głabińskim z jednej a posłem Sylwestrem, jako przewodniczącym komitetu wykonawczego niemieckich stronnictw wolnomyślnych (narodowców, radykałów, postępowców i agrarysów), z drugiej strony. Umówiona między nimi formułka, na którą zgodziła się Unia słowiańska, brzmiała, że Unia cofa swe wnioski nagłe i zgadza się na pier-

wsze czytanie prowizoryum budżetowego, po którym — to znaczy przed drugim czytaniem — ma nastąpić rekonstrukcja gabinetu. W tym sensie p. Głabiński formułkę zrozumiał i tak ją też zakomunikował Unii. Tymczasem w sobotę zgłosił się bar. Chiari z protestem przeciw takiemu komentowaniu formułki, rozpisywając się w „N. fr. Presse“, że Unia słowiańska ma cofnąć swe wnioski nagłe bezwarunkowo i że Niemcy nie zobowiązali się wcale do poparcia żądania rekonstrukcji gabinetu po pierwszym czytaniu prowizoryum budżetowego.

Sytuacja stała się więc bardzo skomplikowaną i chodziło o to, które zapatrywanie zwycięży, względnie, czy dr Sylwester ulegnie presji, wywieranej na niego przez Chiari'ego. Sprawa przedstawia się w tej chwili tak, że Koło polskie i Unia słowiańska, w zaufaniu do umowy, zawartej z posłem Sylwestrem, spowodowały zwołanie posiedzenia konferencji przewodniczących klubów i pełnej Izby, a od uchwały plenum klubów niemieckich będzie zależało, czy zwycięży chęć do zgody, czy przesilenie jeszcze się zaostrzy.

Jak zaznaczyliśmy, między Niemcami zachodzą się odzywać głosy za zgodą z Czechami. Jednym z tych głosów jest oświadczenie dra Eppingera, przywódcy Niemców czeskich i członka czeskiego Wydziału krajowego, który w interwiewie z redaktorem praskiej „Bohemii“ powiedział, że gabinet bar. Bienertha nie jest wart tych ofiar, które Niemcy dla niego ponoszą i, że dla porozumienia się z Czechami nie należy sprzeciwiać się rekonstrukcji. Niemcy — powiada dr Eppinger — tracą wprawdzie ministrów Hohenburgera i Schreiner, ale instytucja ministrów-rodaków nie ma w jego oczach wielkiej wartości.

W ostatnim zdaniu leży sedno rzeczy. Trzeba bowiem przyznać, że instytucja ministrów-rodaków albo ministrów narodowych była w ostatnich latach tem polem, na którym i o które rozgrywały się największe intrygi i najbrudniejsze walki partyjne, które pod pozorem obrony czy utrzymania „narodowego stanu posiadania“, zamieniały się w intrygi i walki ku utrzymaniu, względnie wyparciu pewnych osób, które swój interes potrafiły zidentyfikować z jakąś „zdobyczą narodową“.

Jednak nie wszyscy Niemcy mają takie zdrowe zapatrywania, jak dr Eppinger. Oto trzej posłowie radykalni, byli pupile Schönerera: Wolf, Herold i Stransky na zgromadzeniu, odbytem w niedzielę w Brück, oświadczyli się przeciw wszelkiemu porozumieniu z Czechami, żądając walki z obstrukcją.

Wobec tak rozbieżnych prądów jest rze-

czą rządu znaleźć drogę pośrednią, a rzeczą stronnictw, chcących parlament utrzymać, poprzeć wszystkie usiłowania, zdążające do jedynie możliwego celu: do kompromisu.

Obecna sytuacja w parlamencie a robotnicy.

Z tym porządkiem dziennym zwołał komitet Z. S. D. w Krakowie zgromadzenie ludowe na niedzielę 21 b. m. wieczór do sali hotelu Kleina.

Salę zapełniły tłumy robotników. Zgromadzenie zajął tow. Reiter, na przewodniczącego wybrano tow. Metzgera.

Referował powitany oklaskami poseł tow. Daszyński: Obecne stosunki w parlamencie zauszają nawet inajspokojniejszych obywateli do energicznego protestu przeciw niechętnemu lekceważeniu i poniżaniu parlamentu, tej jedynej wolnej trybuny publicznej w państwie! W tem ciągle osłabianiu parlamentu winne nie tylko burżuazyjne partie polityczne, ale czynnik siedzący w pobliżu tronu, którym są w oku parlament ludowy, zdolny do pracy. Kamaryla dworska — a to jest ów czynnik — nie mogła zapomnieć byłemu prezydentowi ministrów bar. Beckowi, że on był tym, który powszechnie i równe prawo wyborcze do parlamentu przeprowadził, który rzeczywiście, oparty na sile z parlamentu płynącej, chciał rządzić! Dzięki dworskim intrygom upadł bar. Beck, człowiek zdolny, mający szereg zasług za sobą, a w jego miejsce powołano nieudolnego biurokrata, urzędnika barona Bienertha. Jesteśmy świadkami, jak od czasu objęcia rządów przez Bienertha, parlament chyli się ku upadkowi, z rozmysłem do upadku przez Bienertha i kamarylę prowadzony. Dwa razy wysłał Bienerth parlament do domu, aby go ośmieszyć, a posłów opozycyjnych wydał harcom prokuratorskiej i policyjnej swawoli! (Hańba!). A nasyłane indywidua o złotych kołnierzach w knajpach i szynkach kpią i drwią sobie z posłów, że darmo pobierają 20 K dyet dziennie, a że n. p. korona pobiera w Austrii 11 milionów a na Węgrzech drugi raz tyle, o tem się nie mówi! (Burzliwe oklaski).

Mowca omawia następnie wojnę cłową Serbii z Austrią, anektowanie Bośni i Hercegowiny; mimo że z Konstantynopola dawno sułtana wypędzono i konstytucję liberalną zaprowadzono, w krajach anektowanych konstytucji niema, wskazuje na zamknięcie „wolnej szkoły“ w Wiedniu i czeskich szkół z powodu „wadliwosci budowy“, aby tylko jątrzyć i drażnić. Ale biurokraci, którzy chcą parlament ludowy skompromitować, a sami bez odpowiedzialności rządzić, biuro-

A. CONAN-DOYLE.

Losy rebelii.

Spolszczył S. Jesień.

— Patrzcie tutaj! — zawołał fanatyk, wskazując na katedrę. — Nie jesteście to spróchniałym przybytkiem Baala? Żali mamy pozwolić, aby pasterzyści odprawiali tu dalej swe niecne Panu Bogu przeciwne praktyki? Żali my, wybrane dzieci Najwyższego dozwolimy, aby na plugawą kupą kamieni stała tutaj, jakby na urągawisko i jeszcze może nieszczęście za nas sprowadziła? Mamyż się spodziewać, że Pan nam do pomoże, jeśli my ręką nie poruszymy, aby Jego od takiej abominacji uwolnić, jaką ta sromotna buda pewno mu przyczynia? Mamyż dać się legnąć tutaj sprzeczności i obrazie Boskiej po naszym odejściu?

— Nie, nie! — zawył tłum, tłocząc się ku katedrze.

— Zburzymy ją tedy tak, że kamień na kamieniu nie pozostanie!

— Tak, tak! — ryknęli chórem dzicy górnicy.

— Teraz, zaraz?

— Tak, tak!

— Więc do roboty! — zawołał mowca, i zeskoczywszy z wozu, pobiegł ku bramie katedry, a za nim rozpalony tłum fanatyków. Ciekawie wpadła wnet do wnętrza przez otwarte drzwi, reszta zaś poczęła obtrzącać ozdoby

frontowe i obalać stare, zapyłone figury, wypełniające nisze.

— To musi być powstrzymane — rzekł Saxon. — Nie możemy dozwolić, aby deplano tutaj uczucia religijne całej Anglii dla satysfakcji kilku szalonych łbów. Zburzenie tej katedry więcej zaszkodzi naszej sprawie, niż przegrana walna bitwa. Sprowadź więc, swój oddział, mości Gervas, a my tymczasem uczynimy, co będziemy mogli, aby powstrzymać tych ludzi, zanim wy nadejdziecie.

— Ha, Masterton! — zawołał Sir Gervas, dostrzegając jednego ze swych podoficerów, który stał wśród tłumy, nie biorąc udziału, ani nie sprzeciwiając się burzeniu katedry. — Biegnij do kwater i sprowadź mi tu muszkieterów z zapalonymi lontami. Mogą tu być potrzebni.

— Buyse! — zawołał z radością Saxon, dostrzegając potężną figurę Niemca, torującego sobie drogę przez tłum. — Co widzisz, lord Grey! Musimy ratować tę katedrę, lordzie! Oni gotowi wszystko zrujnować i spalić!

— Tędy, tędy, szlachetni rycerze! — zawołał naraz jakiś stary, siwy człowiek z pękiem kluczy u pasa, biegnąc ku nam z otwartymi rękoma.

— Och, śpieszcie się, rycerze, jeżeli możecie powstrzymać tych niegodziwych ludzi! Obalili już świętego Piotra i obalą zaraz świętego Pawła, jeśli pomoc nie nadejdzie. Nie zostanie żadnego apostoła. Okno od wschodu już wybite. Beczkę piwa postawili na ołtarzu i robią pijatykę. O, biada, biada! żeby takie rzeczy działy się w chrześcijańskim kraju!

Starzec poczęł krąć głośno w niepowstrzymanym wybuchu żalości.

— To kościelny, panie! — rzekł jeden z mieszczan. — Od maleńkości żył się z tą katedrą.

— Tędy, przez zakrystę, panowie rycerze — zawołał starzec, przepychając się przez tłum. — Oho, już po świętym Pawle!

W tej chwili rozległ się w kościele potężny rumot, świadczący, że burzyciele dokonali nowego świętokradstwa. Nasz przewodnik ze zdwojonym pospiechem poczęł iść przed nami, aż wreszcie doprowadził nas do niskich dębowych drzwi, które otworzył jednym z kluczy. Przeszedłszy przez te drzwi i długi, wyłożony kamiennymi płytami korytarz, wy dostaliśmy się wreszcie do głównego kościoła tuż obok ołtarza.

Wielki gmach był cały wypełniony przez burzycieli, biegających po wszystkich zakątkach i niszczących wszystko, do czego mogli dosięgnąć rękoma. Spora ich część składała się z sekciarzy, których widzieliśmy przed katedrą. Leż było też wielu łotrzyków i złodziei, takich, co jak hyeny idą za każdym wojskiem, zwłaszcza w wojnach do mowych. Podczas gdy pierwsi zdierali obrazy ze ścian i księgami kościelnymi wybijali okna, to ci ostatni szukali głównie bogactw i kradli wszystko, co mogło posiadać jakąkolwiek wartość. Jeden wszedł na ambonę i obdzierał kosztowny purpurowy aksamit, rzucając go z góry wśród tłum. Inny rozbijał pulpit i odrywał mosiężne spejzenia. W bocznej nawet gromadka ludzi ciągnęła za po-

wróż, uwiązany u szyi świętego Marka Ewangelisty, którego też w naszych oczach obalono ze straszny bukiet. Okrzyki, witające każde nowe dzieło zniszczenia, trzask łamanych drzew, dzwienie wybijanych szyb i łoskot spadających ornamentów czyniły nieopisaną hałas, do którego przyłączał się jeszcze pomruk organów, ostatecznie zepsutych przez burzycieli.

Lecz naszą uwagę zwróciło szczególnie widok, rozgrywający się przy wielkim ołtarzu. Beczka piwa stała na stole Pańskim, a ze dwunastu łotrów gromadziło się dokoła; jeden z nich stał na ołtarzu i odbijał siekierą dno beczki. W chwili, gdyśmy weszli, skończył właśnie swą czynność, i ciemny płyn, pieniąc się, przepłynął brzegi naczynia i poczęł spływać na ołtarz. Reszta ze śmiechem poczęła podstawić blaszanki i inne zdobytą na poczekaniu naczynia. Bayse wydał na ten widok głośne przekleństwo i rozepchnawszy przed sobą łotrzyków, wskoczył na ołtarz. W jedynej chwili stojący przy beczce człowiek został pochwycony za kark i za pludry, uniesiony nogami do góry, a łbem zanurzony głęboko w beczce, podczas gdy piwo rozlewało się z pluskiem na wszystkie strony. Umrząwszy go dostatecznie, Bayse porwał beczkę wraz z półmartwym człowiekiem i cisnął na marmurowe schody, prowadzące od głównej nawy ku ołtarzowi. Równocześnie my reszta, przy pomocy kilkunastu ludzi, którzy przyszedli za nami do katedry, wyparliśmy świętokradców za balustradę, otaczając ołtarz.

(Dalszy ciąg nastąpi).

kraci, którzy zwlekają z ubezpieczeniem na starość i nieważdów niechaj wiedzą, że tak jak nasi przodkowie w roku 1848 stawiali barykady, tocząc zwycięski bój z absolutyzmem cesarskim, tak i ich wnukowie barykad się nie boją i z biurokratami lekceważącymi interesa i wolę ludów rozprawić się potrafią! (Burzliwe, długotrwałe oklaski). W myśl tych wywodów, stawia mowca następującą rozsolucję:

„Zgromadzeni w dniu 21 listopada 1909 robotnicy miasta Krakowa oświadczają:

„Itrygi kół dworskich, zmierzające do skompromitowania i osłabienia parlamentu ludowego, dążą do wzrostu potęgi militarysty i rządu nieodpowiedzialnych biurokratów, odbiły się dwukrotnie zamykaniem sesji parlamentarnej i doprowadziły do zupełnego unieruchomienia parlamentu.

Gospodarka publiczna monarchii ma być z nowym rokiem wydana na łaskę i niełaskę rządów urzędniczych, nie dbających wcale o walkę z drożyzną, o ubezpieczenie starców i kalek robotniczych, o ustawodawstwo społeczne, ani o żadne, choćby najważniejsze, potrzeby ludności.

Po usunięciu parlamentu zamierza rząd posłusznych dworowi biurokratów poczynić ustępstwa oligarchom węgierskim kosztem Austrii i stąd płynie niechęć rządu do uzdrowienia parlamentu.

Zgromadzeni żądają wobec tego, aby po czyniono wszystkie usiłowania w celu umożliwienia pracy parlamentarnej, aby uratować jedyną wolną dla ludu trybunę w państwie i aby przeprowadzono szereg najpotrzebniejszych ustaw społecznych, a przede wszystkim ustawę o ubezpieczeniu społecznym.

Następnie przemawiał tow. dr Drobner, charakteryzując burżuazyjne stronnictwa w parlamencie i ich ciągłe walki i spory narodowościowe, poczem wśród oklasków uchwalono rezolucję odczytaną przez tow. Daszyńskiego, jakoteż wyrażono Związkowi posłów socjalno demokratycznych, a w szczególności tow. Daszyńskiemu, pełne zaufanie i podziękę za dotychczasową działalność parlamentarną.

Z tajemnic klasztornych.

Demoralizacja w konwiktach i klerykalna pedagogia.

Niejednokrotnie już mieliśmy sposobność wyświetlania okropnych stosunków, panujących w różnych internatach i konwiktach klasztornych, i przytaczaliśmy wiernie, a wprost przerażające opisy klerykalnej pedagogii. Nie tak dawno oddaliśmy pod pręgierz opinii publicznej niesłychane stosunki w konwikcie Pijarów krakowskich, gdzie rektor Borel, ro dak zabójców Ferrera, wprowadził tortury hiszpańskie, jako „środek wychowawczy“.

Obecnie zając się musimy innym podobnym konwiktem w jednym z klasztorów krakowskich i to nie w byle jakim.

Za jeden z najinteligentniejszych zakonów uchodzą OO. Zmartwychwstańcy. Utrzymują oni w swoim zgromadzeniu przy ulicy Łobzowskiej konwikt dla młodzieży szkół średnich. Wiele rodziców z prowincji i z kordonu powierza im dzieci swoje w mniemaniu, że oddają chłopców w dobre ręce, pod pieczołowity nadzór i inteligentne kierownictwo, bo wierzą, że konwikt tak słynnego zakonu daje lepszą rekojmie należytego wychowania młodzieży, niż stancya prywatna.

Tymczasem w rzeczywistości ten internat „inteligentnego“ zakonu jest miejscem zepsucia obyczajów.

Na czele konwiktu stoją rektor ks. Piotr Pietryka i wicerektor ks. Teodor Dembiński. O rektor Pietryka bojuje pedagogiczną metodzie pięści i trzcinki. Za łada uchybienie, a nieraz i bez słusznego powodu, bije po twarzy, wali pięścią po głowach, lub okłada trzcinką powierzonych swojej pieczy uczniów gimnazjów i szkół realnych!

Na tem wyzerpuje się pedagogiczna działalność tego księdza. Jest on natomiast ślepy i głuchy na demoralizację szerzącą się w konwikcie.

Uczniowie, mieszkający w tym konwikcie, donieśli ks. rektorowi i ks. wicerektorowi o następujących faktach:

1. Jeden z gimnazystów zamieszkałych w konwikcie stale okrada swoich kolegów.
2. Pewien uczeń VIII. klasy gimnazjalnej, zamieszkały w konwikcie, dopuszcza się na młodszych kolegach z konwiktu wykroczeń homoseksualnych.

Ani w jednym, ani w drugim wypadku ks. rektor nie uznał za stosowne nic zrobić, aby zapobiedz demoralizacji. Mimo, że wie o tem dobrze — wszystko zostało, jak było. Owych dwóch uczniów nie wydalili, ani nie odosobnili! Natomiast uczniów przychodzących doń ze skargami na owych dwóch ks. Pietryka obij pięścią po głowach i wyrzucał. Oto klerykalna pedagogia w „najinteligentniejszym“ zakonie!

Podajemy te fakty do wiadomości publi-

cznej, aby się rodzice dowiedzieli, w jakie ręce powierzają swe dzieci.

Przegląd polityczny.

Dymisja Burlana. Pisma wiedeńskie donoszą, że po załatwieniu przesłeli w Austrii i na Węgrzech nastąpi zwołanie delegacji wspólnych celem uchwalenia budżetu. Jeszcze przed zebraniem się delegacji nastąpi dymisja wspólnego ministra skarbu i wielkorządcy Bośni bar. Buriana; następcą jego ma zostać hr. Jan Zichy.

Delegacyom zostanie przedłożona „czarna księga“, zawierająca ważne dokumenta dyplomatyczne odnośnie do rokowań z Rosją w sprawie aneksyi. W tej chwili toczą się układy z Petersburgiem o pozwolenie ogłoszenia tych dokumentów

Przesilenie w prezydenturze Francji. Pisma paryskie zaznaczają, że były prezydent Rzeczypospolitej Loubet, który po ustąpieniu z urzędu wycofał się był zupełnie z życia publicznego, zaczyna ponownie ukazywać się na widowni. Przed kilku dniami wziął udział w bankiecie i wypowiedział mowę, w której oświadczył się za zmianą prawa wyborczego a przeciw wprowadzeniu progresywnego podatku dochodowego. W „Matin“ uzupełnia Loubet swe wywody w ten sposób, że jako prezydent miał prawo konstytucyjne wywierać wpływ na postanowienia ministrów i że z tego prawa też korzystał. Zdaniem jego, prezydent nie powinien być biernym świadkiem wypadków, lecz brać do ręki inicjatywę na ukształtowanie się ich wedle swych zapatywań.

Pisma wysuwają stąd wniosek, że Loubet ma ochotę wrócić do pałacu elizejskiego, jako następca Fallièresa, o którym mówią, że ma zamiar zrezygnować z prezydentury jeszcze przed upływem jego ustawowego peryodu.

KIESZONKOWY

Kalendarzyk Robotniczy

na rok 1910

wyszedł z druku pod redakcją tow. Z. Klemensiewicza i zawiera: kalendarium, wiersz „Czuwaj drużyno“, poradnik prawniczy: „Co obowiązany do służby wojskowej wieść powinien“ (w opracowaniu dra J. Drobnera, z formularzami wszelkich podań itd.), program partyjny, uchwały kongresów zawodowych, świadczenia związków zawodowych, katalog wydawnictw partyjnych, adresy partyjne, i inne ważne informacje, tabelę podatku osobisto-dochodowego, tablice obliczania płac, notatnik dochodów i wydatków i notatnik dzienny na cały rok.

W pięknej, trwałe, praktycznej oprawie płóciennej z ołówkiem kosztuje 80 h, z przesyłką 90.

WIELKI ILUSTROWANY

KALENDARZ ROBOTNICZY

na rok 1910

pozostał jeszcze tylko w niewielkiej ilości egzemplarzy. Kto go chce nabyć, niechaj się spieszy! Cena 80 h, z przesyłką 90 h. Zarówno wielki, jak i kieszonkowy kalendarz Robotniczy nabywać można u kolporterów partyjnych lub wprost w Administracji wydawnictw partyjnych, Kraków, Wiślna 5.

Z literatury i sztuki.

Wsczór sonat J. Thibauda i J. Lalewicza. Są w literaturze muzycznej dzieła, które mniej lub więcej dokładnie (niekiedy tylko z tytułu) zna każdy, potrafi wiele o nich mówić, ale dzieła na programach koncertowych prawie że niespotykane. Nie dlatego, aby były technicznie niewykonalne, nie, ale ponieważ trzeba przy nich dać tyle z siebie, z duszy, z serca i z myśli, że niewielu może sobie na to pozwolić. Do takich dzieł należy Beethovena Sonata Kreuzerowska. Artysta, który ją umieszcza w programie, musi albo być bardzo pewnym swych sił, lub ryzykować wiele. Thibaud okazał się przez nią — mistrzem! Dał rzeczywiście dzieło swej duszy, dzieło skończenie piękne, rozmianami imponujące. Każdy z numerów wczorajszego koncertu zasługiwał na miano arcydzieła, których szczytem Beethoven! W żadnej z sonat, czy to Beethovena, czy Mozarta, lub Schumana, aż do najdrobniejszych szczegółów, nie dałoby się nic zmienić, dodać lub ująć, były to posagi niepokalanej piękności, w których żyła dusza artysty-myśliciela.

Niepoślednia część niedzielnego sukcesu przypada w udziale prof. Lalewiczowi, który w roli akompaniatora okazał się

artystą bardzo subtelnym i głębiej pojmującym dzieła klasycznej muzyki.

Tadeusz Charzewski.

KRONIKA.

Kraków, 23 listopada.

Nowiny krakowskie.

Sprawa Borowskiej. Wobec niemożności przeprowadzenia procesu przeciw Borowskiej w obecnej kadencji, wyłoniła się — jak już donieśliśmy — myśl powołania nadzwyczajnej kadencji przysięgłych. W tym celu postawiło kierownictwo sądu krajowego karnego wnioski do sądu wyższego o powołanie takiej kadencji nadzwyczajnej w pierwszych dniach stycznia dla spraw Borowskiej i Bazesa. Odpowiedź sądu wyższego oczekiwana jest w najbliższych dniach.

Znaczną trudność sprawia też desygnowanie przewodniczącego dla procesu Borowskiej. Na razie otrzymał akta radca Jasiewicz do studyowania.

Wczorajsza rozprawa przeciw Stanisławowi Zarzyckiemu o podpalenie zakończyła się wyrokiem sądu sądzącym go na 5 lat ciężkiego więzienia.

O zabójstwo szwagra. Przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem radcy Pelza stał dziś 27-letni Piotr Dorynek, gospodarz z Filipowic, oskarżony o zabójstwo szwagra. Dorynek, ożeniwszy się z Heleną Surowiec, zamieszkał z nią, jej matką i szwagrem Feliksem Surowcem w wspólnej chałupie. Między szwagrami wybuchły ciągle kłótnie, ponieważ Feliks Surowiec, mimo że otrzymał już spłatę swej części, nie chciał ustąpić z chałupy i — jak oskarżony twierdzi — nie nie robił, a jadł za dwóch. Dnia 8 września b. r. powstała znowu kłótnia, w czasie której Dorynek uderzył szwagra tłuczkiem od ziemniaków w lewą skroń. Surowiec wyszedł z izby i usiadł na przyźbie, a na drugi dzień znaleziono go nieżywym.

Sekcja skonstatowała śmierć z powodu pęknięcia czaszki i krwotoku mózgowego.

Oskarżony przyznaje, że uderzył szwagra w głowę, ale śmierć miała nastąpić z innego powodu, mianowicie Surowiec miał spaść ze strychu i uderzyć głową o próg.

Ponieważ rzeczoznawcy nie wykluczyli możliwości, że Surowiec mógł odnieść śmiertelną ranę wskutek upadku, przysięgli zaprzeczyli pytanie o zabójstwo, a trybunał skazał oskarżonego tylko za uderzenie na 48 godzin aresztu.

Związek techników-dentystów. We środę 17 b. m. odbyło się zebranie techników-dentystów w sali Muzeum techniczno-przemysłowego celem założenia krakowskiego Związku techników-dentystów. Zebrani w liczbie 35 wybrali do tymczasowego wydziału p. Jachimowicza, przewodniczącą, Kowalczyka, zast. przew., p. Goldmana, sekretarza, p. Lemparta, skarbnika, p. Hanischa, Hoffmana, Jaugustyna, Warszawskiego, członków wydziału. Wszyscy pp. technicy-dentysty tuż si i z prowincji, którzy chęć przystąpić do mającego się założyć stowarzyszenia zechcą zwrócić się listownie do p. E. Jachimowicza, Kraków, Rynek 22, lub do innego członka wydziału.

Wycieczka sankami do Morskiego Oka i Doliny Kościeliskiej urządza sekcyja wycieczkowa krak. Ogniska naucz. w dniach 30 i 31 p. m. Odjazd z Krakowa 29 grudnia o godz. 9.02 rano. Powrót 30 grudnia o godz. 11 w nocy. Koszt wycieczki do Morskiego Oka z opłatą kolei, wieceznią, noclegiem, śniadaniem, jazdą sankami, obiadem i podwieczorkiem wynosi 16 K od osoby. Uczestnicy wycieczki do Doliny Kościeliskiej wyjadą z Krakowa 30 grudnia o godz. 11.52 w nocy, powrócą 31 grudnia o godz. 11 w nocy. Koszt wycieczki wraz z koleją, śniadaniem, obiadem, jazdą sankami i podwieczorkiem wynosi 12 K od osoby. Koszt obu wycieczek 25 K.

Zgłoszenia do 18 grudnia włącznie przyjmuje między godz. 4 a 6 po południu sekcyja wycieczkowa Ogniska naucz. w Krakowie, ul. Kanonicza 19, I. p. Pisemne zgłoszenia przyjmuje i wyłącza J. Szkodziński w Krakowie w szkole im. św. Floryana, plac Matejki 11. Na odpowiedź pismną należy dołączyć markę. Zgłoszeń bez złożenia udziału nie uwzględnia się.

Posiedzenie Towarzystwa Lekarskiego odbędzie się w środę 24 b. m. o godz. 6 wieczorem w domu Towarzystwa (Radziwiłłowska 4). Na porządku dziennym dalsze rozprawy na temat: „Grunta sanatoryjne i Wielki Kraków ze stanowiska sanitarnego“.

Zakład dentystyczny dra Dory Immerglück otwarty o godz. 9—12 i 3—5 przy ulicy Grodzkiej 30, I. p.

W lokalu „Spójni“ (Rynek 9, II. p. of.) wygłosi p. Grzegorz Glass (Avanti) szereg odczytów pod ogólnym tytułem: „Zadania odbudowy ducha w dzisiejszej Polsce“. Tytuły poszczególnych odczytów: I. w środę 24 listopada wstęp: „O katorze rodzinnej“; II. w piątek 26 listopada „Literatura“; III. w poniedziałek 29 listopada „Krytyka“; IV. w środę 1 grudnia „Prasa i polityka“; V. w piątek 3 grudnia „Etyka i obyczaje“; VI. w poniedziałek 6 grudnia „Zadania odbudowy“. Po odczyty dyskusya. Początek o godz. 8 wieczorem. Wstęp dla członków „Spójni“ 20 h — abonament 1 K, dla nieczłonków wstęp 40 h — abonament 2 K.

Repertuar teatru miejskiego.
Wtorek: „Gromiwoja“.
Środa: „Judyta“.
Czwartek: „Gromiwoja“.
Piątek: „Lady Frederick“.
Sobota: „Sędziowie“, tragedia w 2 odsłonach St. Wyspiańskiego; „Panna męzka“, komedia w 3 aktach J. Korzeniowskiego.
Niedziela o godz. 3 po południu: „Żołnierz królowej Madagaskaru“.
Niedziela o godz. 7 1/2 wieczorem: „Sędziowie“ i „Panna męzka“.
Poniedziałek: „Noc listopadowa“.

— Repertuar teatru ludowego.

Wtorek: „Biedna dziewczyna“.
Środa: „Posłaniec 6668“.
Czwartek: „Nitouche“.
Piątek: „Nitouche“.
Sobota: „Kontrolor wagonów sypialnych“.
Niedziela o godz. 12 w południe: Przedstawienie włościańskie „Warszawianka“.
Niedziela o godz. 4 po południu: „Nitouche“.
Niedziela o godz. 7 1/2 wieczorem: „Kontrolor wagonów sypialnych“.
Poniedziałek: W rocznicę listopadową „Zmartwychwstanie“.

— Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza

(ul. Szewska 16, I. p.)
Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 w dni powszednie. — Czytelnia czasopism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9 codziennie. — Biuro otwarte od godz. 6—8 w dni powszednie.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska) we wtorek o godzinie 7 wieczorem: p. Tadeusz Grabowski: „Ludwik Gaj i odrodzenie Chorwacy“.

W sali Taniec domów przy ul. Bocheńskiej o godzinie 8 wieczorem (za wstępem 10 h) we wtorek: p. K. Zacharkiewicz: „O tramwajach i kolejach elektrycznych“.

Nowiny lwowskie.

Budżet miasta na r. 1910 wynosi 7,928.434 koron w dechodach, a 7,924.540 K w wydatkach, tak, że zamyka się nadwyżką 3794 koron. W ciągu 38 lat, odkąd Lwów rządził się własnym statutem, budżet wzrósł o 426%.

Dramat miłosny. Filip Patinger, maszynista, utrzymywał od dłuższego czasu stosunki miłosne z kucharką Zofią Biłogonówną. W ostatnich czasach uczucia Zofii coraz bardziej się oziębiały, co doprowadzało Patingera do rozpacz, aż wreszcie zrodziła się w nim myśl zbrodni. Biłogonówna pełniła służbę w pensjonacie „Goplana“ przy ul. Bielowskiej.

W niedzielę wieczór Patinger przyszedł do niej i począł nakłaniać, aby nie porzucała go, przyczem robił jej wyrzuty, że ma jakieś innego narzeczonego. Doszło do sprzeczki, podczas której Patinger zamknął drzwi, rzucił się na nią i brzytwą podciął jej lekko skórę pod tchawicą i zranił pod lewym uchem. Na widok krwi Patinger zemdał i upadł na podłogę. Skorzystała z tego Biłogonówna, otworzyła drzwi i wybiegła na korytarz, krzykiem zwaabiła domowników. Co się tymczasem działo z Patingerem, nie wiadomo, gdy ludzie wpadli do kuchni, leżał Patinger na podłodze, a na szyi miał dwie rany. Wezwano pogotowie ratunkowe, które odwiezło go do szpitala. W kieszeni miał Patinger rewolwer, nabity 5 kulami. Biłogonówna pozostała w domowej kuracji.

Z kraju.

W Trzebuni (pow. myślenicki) osiadł na probostwie od lat 10 ksiądz Żyła, który później zmienił nazwisko wraz z sercem i duszą; zaparł się bowiem swojego pochodzenia chłopskiego i przezwiał się Żelińskim. Jest on postrachem i nieszczęściem całej wsi, ustawicznie procesuje się z ludem i zajmuje swoją osobą sąd powiatowy. Niedawno ukarany został aresztem 24-godzinny za to, że nie czekając, póki się wyprowadzi organista z mieszkania, kazał poźdejnować okna i drzwi, podczas ostrych mrozów i śnieżyce w zimie, z iscie „chrześcijańską miłością bliźniego“, której ma uczyć i wszczepiać w serca swoich owieczek. Na nie się zdał płacz i rozpacz biednej matki brzemiennej z dwojgiem drobnych dzieci i dopiero sąd musiał pouczyć tego apostoła miłości bliźniego, że tak czynić nie wolno.

Innym razem pobit bardzo dotkliwie grubym kijem jałowcowym biedną dziewczynę wyrobnicę, a w sądzie przeprowadzono ugrodę taką, że dziewczyna za swój ból otrzymała 5 K, które potem musiała mu zwrócić i przeprosić, bo tak jej rozkazał proboszcz z Lubienia.

We wsi otoczył się kilkudziesięcioma dewetkami, które pracują mu za darmo w polu, za roboty wszelkie nie lubi bowiem płacić, sam jednak chętnie pobiera wysokie opłaty za swoje czynności. Byłego woja i kłownika kółka rolniczego tak długo prześladował, że ten zmuszony był ustąpić, a to z tego powodu rzekomo, że w kółku sprzedaje się trunki; sam jednak ksiądz teraz jako kłownik kółka nietylko nie zniósł wyszynku wódki, ale toleruje pijaństwo i zgorzenie publiczne we wsi.

Również skarżąc się we wsi, że na chrzcie daje imiona sam dzieciom, nie pytając o to wcale rodziców i pomimo sprzeciwu zapisuje do ksiąg. Wszelkie protesty i skargi do konsystorza krakowskiego nie odnoszą żadnego skutku, bo ks. Żyła ma podobno jakiegoś możnego protektora, a na skarżących spadają tylko dalsze zsykany i prześladowania.

Zagadkowe samobójstwo. Z Brodów donoszą: Wczoraj wieczorem przyjechał do tu-tejszego hotelu „Rosya“ jakiś młody człowiek i zażądał pokoju. Nazwiska swojego nie wymienił, oświadczył tylko, że przybywa z Bomiennia. Otrzymał pokój, zamknął drzwi ryglami. Otrzymałszy pokój, zamknął drzwi od wewnątrz. Na dobijanie się służby, która prosiła go o wypełnienie kartki meldunkowej, przybyły odpowiedział strzałami z brauninga. Około północy z powodu silniejszego wystrzału czy wybuchu wyleciały szyby z okien pokoju. Służba hotelowa, zrazu przestraszona,

wylamała teraz drzwi. Młodego człowieka, który popełnił samobójstwo, znaleziono bez życia. Papiery znalezione przy samobójcy, od dawno starostwa.

Robotnicy bez kasy chorych! Z Tarnowa piszą nam: Jak wiadomo już z poprzedniej korespondencji, skandaliczne stosunki w krakowskiej kasie chorych zmusiły członków do tego, że na Walnem Zgromadzeniu 5 b. m. uchwalono rozwiązać tę kasę chorych i przyłączyć się do „Powiatowej kasy chorych”. Uchwalono to jednomyślnie i protokół z Walnego Zgromadzenia przesłano starostwu, jako władzy nadzorczej, by poczyniła odpowiednie kroki na podstawie § 58 ustawy o kasach chorych, oraz na zasadzie § 121 ustawy przemysłowej.

Tymczasem 2 tygodnie minęły, 800 robotników i robotnic jest bez żadnej opieki lekarskiej ustawowo im zagwarantowanej, ponieważ „Powiatowa kasa chorych” nie chce przyjąć zgłoszeń majstrów krawieckich, odpowiadając, że nic o tem nie wie; i tak od firmy Berkelhammer nie przyjęła zgłoszenia 20 robotników.

Lekarze nie ordynują, apteki leków nie wydają i robotnicy w razie choroby pozostają w nędzy.

Wzywamy więc starostwo w Tarnowie o jaknajwyższe załatwienie sprawy krawieckiej kasy chorych w myśl ustawy, by przeprowadzono likwidację tejże kasy, a Powiatowej kasie chorych nakazano robotników krawieckich przyjąć na członków. Sprawa ta jest piekącą i nie można jej galicyjskim sposobem odwiekać.

Z Przemysła donoszą: Śmierć pod kołami pociągu znalazł w piątek 19 b. m. robotnik młynarski, Józef Barut, który mimo wyraźnego zakazu przechodził przez tor kolejowy. Baruta po udzieleniu mu pierwszej pomocy odwieziono do szpitala, gdzie skończył w sobotę 20 bm. przedpołudniem wśród strasznych męczarni.

Zołnierz 77 p. p. Teodor Hojzar, rzucił się w piątek 19 b. m. pod koła pociągu na tzw. „Scheibówce”. Powodem rozpaczliwego kroku były niesnaski rodzinne i niechęć do życia, w którym Hojzarowi nie widło się od najmłodszej młodości. Hojzar służył przy wojsku jako tzw. „Nachsteller”.

Z zaboru rosyjskiego.

Szykanowanie wychowalców szkół polskich. Dzienniki warszawskie podnoszą, iż władze wojskowe nie chcą udzielać prolongat — młodzieży, kształcącej się w zagranicznych wyższych zakładach naukowych, o ile kończyła ona prywatne szkoły polskie w Królestwie. Dawniej, abiturientom szkół rządowych dawano takie prolongaty dla nieprzerwywania studiów bez trudności. Chęć szykanowania widoczna jest jednak jeszcze wyraźniej w wypadkach, gdzie odmówiono nawet prawa do wystąpienia „na ochotnika” pierwszej kategorii, czyli z większą ulgą, maturzystom szkół polskich, chociaż poprzednio kandydaci przeszli byli 6-klasowy kurs nauk w gimnazjum rządowym, co już samo daje im ten przywilej.

Ze Świata.

Zamach na oficerów. Z Wiednia donoszą: Biuro bezpieczeństwa w sztabie generalnym prowadzi w dalszym ciągu energiczne poszukiwania w sprawie usiłowanego otrucia oficerów. Dotychczas rezultatu nie ma. Minister wojny wyznaczył nagrodę 2000 K za wyśledzenie faktów, które mogłyby wprowadzić na trop sprawcy.

Wczoraj zgłosiło się 4 na prowincji stacjonowanych oficerów, a mianowicie 3 z Galicji i 1 z Czech, którzy również otrzymali pigułki takie same, jak oficerowie w Wiedniu. Oficerowie ci należą do tego samego roku szkoły wojskowej, co inni oficerowie, którzy otrzymali te same pigułki; jednakże obecnie jeszcze są nadporucznikami. Oprócz innych kombinacji policja przypuszcza też, że sprawcą jest osoba umyślowo anormalna.

Proces Wölflinga. Leopold Wölfling, dawniej arcyksiążę Leopold Ferdynand, wniosł skargę prasową przeciw Hermanowi Ackerektowi, który w rubryce „Nadesłane” wystąpił w gwałtownym artykule przeciw przyjęciu Wölflinga do jednej z gmin szwajcarskich. Dr Ackerekt nazwał Wölflinga awanturnikiem, opisywał jego prywatne stosunki i rozwód z Adamowiczówną. Wölfling zjawił się osobiście na rozprawie z adwokatem Baderem, oraz z powołanym na świadka wiedeńskim adwokatem drem Emilem Frischauerem.

Oskarżony dowodził, że Wölfling prowadził życie niestateczne, że Adamowiczównę haniebnie porzucił i winien jej jeszcze 35.000 franków.

Wölfling na to oszczerstwo odparł: „Byłem pułkownikiem i służyłem 17 lat nieprzerwanie w wojsku. Raz ofiarowałem pannie Adamowiczównie 50.000 fr. za zwolnienie mnie ze stosunku z nią. Według aktów rozwodowych nie ma ona do mnie żadnej pretensji”. Majątku, jaki mu przypisują, nie posiada, tylko roczną rentę 31.000 fr.

Z zeznań świadków na rozprawie bardzo korzystnymi dla byłego arcyksięcia były zeznania radców Hildebranda i Steina z kan-tonu Zug. Mieli oni i mają Wölflinga za bardzo uczciwego obywatela.

Zeznania Adamowiczówny rozczarowały audytoryum. Wölfling darował jej wilę, a następnie 110.000 koron. W broszurze, jaką wydała za pośrednictwem jednego z literatów wiedeńskich, jest wiele kłamstw i przesady.

Po przeprowadzeniu rozprawy, oskarżony Ackerekt na podstawie werdyktu przysięgłych został uwolniony od zbrodni oszczerstwa; natomiast uznano go winnym obrazy czci i skazano na 500 franków grzywny, poniesienie kosztów rozprawy sądowej i na zapłacenie 500 franków Wölflingowi jako odszkodowanie.

Smutny a charakterystyczny zgon. Przyciętny nędzą — rzucił się w Paryżu z mostu do Sekwany niejaki Desjardius. Nikt się nie zgłosił po ciało do trupiarni. Dzienniki tylko przypominały, że ów Desjardius dostał był medal za ratunek podczas głośnej swego czasu katastrofy ogniowej w bazarze dobroczynnym. Zebrana tam była śmietanka towarzysztwa pa-ryskiego. Pod wpływem paniki, panowie z „najlepszego towarzystwa” pięściami obalali kobiety, którym przed chwilą prawili komplementy, by się przemocą, prędzej przepchać do wyjścia. Desjardius rzucił się do płonącego bazaru, wyważył jedne z drzwi i uratował sporo osób.

Nikczemni tchórze, którzy traktując słabszych, przez ich ciała torowali sobie drogę — żyją w dostatkach. Dzielnym biedak, któremu wielu zawdzięczyło życie, zginął z nędzy... Dano mu medal — i nikt się o niego więcej nie zatroszczył.

Ach prawda: zatroszczono się; ciało jego ma nie być wrzucone do wspólnego dołu. Prefekt Paryża, p. Lepine, ma je podobno pochować w sposób godniejszy.

Za życia miał medal, po śmierci własną mogiłę, czyżby to było za mało wdzięczności dla proletariusa?

Kobiety adwokatami w Rosji. Przed oddziałem kryminalnym sądu powiatowego w Petersburgu wystąpiła wczoraj po raz pierwszy kobieta w roli adwokata. Prokurator zaprotestował przeciw dopuszczeniu kobiety jako obrońcy, trybunał jednak nie uwzględnił tego protestu, poczem prokurator opuścił salę i prezydent musiał rozprawić za-mknąć.

Zamiecie śnieżne w Rosji. Z Petersburga donoszą: Wskutek zamieci śnieżnych w centralnej Rosji jest przerwane połączenie telegraficzne z szeregiem miast, między temi z Restowem nad Donem, Tyflisem i Irkuckiem.

B. GABRYELSKA, Kraków, kupuje, sprzedaje, najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i pianola — krajowe i zagraniczne nowe i prze-żrane — za gotówkę i na raty — bez zaliczki

Zawładowienie. Mam zaszczyt zawiadomić, że fabryka kapusty kiszzonej, prowadzona przedtem pod nieprotokołowaną firmą „Pierwsza krajowa fabryka kapusty kiszzonej Antoni Siekacz i Ska w Krakowie”, przeszła na moją wyłączną własność i że ją obecnie prowadzę pod firmą: Fabryka kapusty kiszzonej Zygmunt Otowski, Kraków, ul. Biskupia 1. 11, telefon 920. Fabryka zaopatrzona w najnowsze urządzenia i maszyny odpowiada wszelkim wymogom higieny. Fabryka dostarcza doborowy towar w każdej ilości ponad 50 kg. tak P. T. Kupcom jak i Os. bom prywatnym we własnych lub też dostarczonych naczyniach.

TELEGRAMY

z dnia 23 listopada.

Rozbicie się rokowań. — Rozwiązanie parlamentu?

Wiedeń. Dziś odbyło się posiedzenie niemiecko narodowego Związku, na którym oświadczone się za formułą Chiari'ego. Znaczy to, że Niemcy żądają od Unii słowiańskiej bezwarunkowego wyrzeczenia się obstrukcji. Wobec tego wątpliwem się stało, czy obrady nad przewidywanym budżetem przyniosą do skutku.

Posłowie Koła polskiego oświadczają, że bar. Blenerth posiada już upoważnienie do rozwiązania Izby posłów na wypadek, gdyby porozumienie nie przyszło do skutku.

Przesilenie węgierskie.

Deputacya u Kossutha.

Budapeszt. Minister handlu Kossuth przyjął wczoraj deputacyę z okręgu wyborczego Csegle, złożoną z 240 członków. Po przemowie burmistrza Csegle Kossuth wygłosił dłuższą mowę, w której oświadczył, że poniosł wielką ofiarę w interesie ojczyzny, lecz nie dał się zepchnąć na drogę, którąby doprowadziła kraj do upadku. Byłoby dla mnie — rzekł Kossuth — rzeczą łatwą pozostać na ciele wielkiej partii za cenę wzburzenia namiętności w całym kraju i zyskać wielki pokłask, lecz koszt tej popularności zapłaciłby cały naród. I jest rzeczą niebezpieczną nie chcieć uznać zmienionej sytuacji i ignorować przeszkody, stojące na drodze. W tym kierunku mogą się powołać na przykład mojego ojca, który po słumieniu powstania nie chciał kraju więcej na niebezpieczeństwo narażać i cofnął się. Prawo sankcjonowania monarchy jest częścią składową konstytucji, więc należy je również szanować i uwzględniać.

Mowę Kossutha przyjęto burzliwymi oklaskami. Również oklaskami przyjęto następną mowę hr. Apponyi'ego, który oświadczył, że nie należy nigdy zapominać o obowiązkach odpowiedzialności wobec narodu.

Rada ministeryalna.

Budapeszt. Wszyscy ministrowie wyjechali wczoraj po południu do Wiednia.

Wiedeń. Wczoraj wieczorem przybył tu prezydent ministrów dr Wekerle i inni ministrowie. Dziś o godzinie 12 rano odbędzie się pod przewodnictwem cesarza Rada koronna.

Walka o budżet angielski.

Londyn. Na wczorajszym posiedzeniu Izby lordów odbywała się debata nad projektem reformy finansów. Przedłożył go do drugiego czytania minister kolonii lord Crewe, nie składając żadnego oświadczenia. Potem zabrał głos lord Landsdowne i wśród oklasków opozycji uzasadniał znany swój wniosek. Zdaniem jego, milczenie ministra jest wymowne co do stanowiska rządu. Cała sprawa jest bez precedensu w historii angielskiej; wymaga się zgody Izby wyższej, która jednak nie może wziąć na siebie odpowiedzialności za tę zgodę, nie odwoławszy się do narodu.

Londyn. W Izbie lordów oświadczył Landsdowne w uzasadnieniu swojej rezolucji, że nie powodował się egoizmem w sprawie opodatkowania własności gruntowej. Opozycja sprzeciwia się tym podatkami. Dalej wskazał, że wartość angielskich papierów państwowych spada i omawiał następnie sprawę wprowadzenia cel, mianowicie, czy nie nadszedł czas, aby podstawy angielskiego systemu finansowego ponownie zbadać i czy można jeszcze dłużej pomiatać systemem, dzięki któremu inne kraje potężnie wzrosły. — Opozycja nie ma poczucia, że ludowi narzuca ciężary, które budżet przynosi, nie przekonawszy się przedtem, że lud do kierunku tego zamierza się przychylić.

Kancelarz lord Lorneburn odpowiedział, że rezolucja Landsdowna przewraca wszelkie tradycje parlamentarne; odrzucenie budżetu byłoby bowiem bezpośrednim zamachem na prawa korony i na przywileje Izby gmin. Rezolucja Landsdowna jest pierwszym krokiem do konstytucyjnej rewolucji. Mowca podkreślił prawa Izby gmin co do kontroli finansów.

Debatę odroczone.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż. W Izbie deputowanych Jaures interpelował w sprawie polityki marokańskiej i zapytał, czy istnieje między Hiszpanią a Francją tajna umowa wojskowa w sprawie marokańskiej.

Minister Pichon oświadczył, że żadnych tajnych umów nie ma, że jednakże oczywiście jest rzeczą dyplomatów zajmować się także wszelkimi ewentualnościami, nawet takimi, których sobie nie życzą. Dalszy ciąg dyskusji dziś.

Strejk węglarzy.

Paryż. Przeszło 2000 robotników zajętych ładowaniem węgla uchwaliło rozpocząć we wtorek strejk, jeżeli handlarze węgla do tego czasu nie zgodzą się na podwyższenie plac.

Rozruchy w Persji.

Londyn. Z Teheranu donoszą, że wojska rządowe maszerujące do Ardebil, zostały za trzymane w Zimian przez tamtejszą ludność wrogo usposobioną dla konstytucji. Wywiązała się bitwa, która trwała 11 godzin. Padło w niej 5 zabitych, a 4 było rannych. W końcu

wojska rządowe uzyskały przewagę i wzięły 400 przeciwników do niewoli.

Wybuch wulkanu.

Teneryfa. Potok lawy w Santjago posuwa się coraz dalej naprzód. Sądzą, że masy lawy wylewają się z nowych kraterów, słychać bowiem silny łoskot i drżenie podziemne.

Ukrócenie praw Finlandyi.

Petersburg. Car przychylił się do uchwały rady ministrów, aby w przyszłości na zagranicznych kongresach, konferencyach, wystawach i międzynarodowych uroczystościach, o ile mają one charakter polityczny, przedstawiciele fiński rządu nie występowali samodzielnie. Jeżeli te kongresy, konferencje, wystawy i międzynarodowe uroczystości nie będą miały charakteru politycznego, Finlandczycy mogą w nich brać udział jako osoby prywatne lub przedstawiciele prywatnych stowarzyszeń. O ile kongresy miałyby charakter oficjalny, Finlandczycy mogą brać w nich udział, jako członkowie deputacji rosyjskich.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Konstituujące posiedzenie krakowskiego komitetu miejscowego P. P. S. D.** odbędzie się w niedzielę 28 b. m. o godz. 11 przed południem w Związku stow. rob. (ul. Wiślna 5). Ze względu na ważność spraw uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

* **Baczność kelnery krakowscy!** Ogólne zebranie kelnarów odbędzie się we czwartek 25 b. m. w lokalu Związku stow. rob. (Wiślna 5, l. p.). Początek o godz. 1 w nocy. Uprasza się, aby członkowie grupy przynieśli ze sobą legitymacje. Sprawy bardzo ważne. Zarząd.

* **Koło kobiece w Czarnej Wsi.** We środę 24 b. m. o godz. 7 wieczorem czwarty wykład „O socjalizmie”.

* **Poufne zebranie kobiece** dla towarzyszek z Dębni i Zwierzycy odbędzie się we środę 24 b. m. w lokalu Czytelni dębnickiej. Sprawy nadzwyczaj ważne. Liczy udział towarzyszek konieczny.

* **Baczność Prądniczanie!** We czwartek 25 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w sali p. Rothweina w Prądniku Czerwonym zgromadzenie publiczne z porządkiem dziennym: Drożyna a 500 milionów nowych podatków. Referent tow. Z. Klemensiewicz.

* **Czarna Wieś.** We czwartek 25 b. m. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w sali p. Goldberga zgromadzenie publiczne z porządkiem dziennym: Wielki Kraków. Ze względu na ważność sprawy upraszamy o jak najliczniejsze przybycie. Referent tow. dr Bobrowski.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcyja nie odpowiada.)

Strach przejmuję,

skoro się pomyśli, na jakie niebezpieczeństwa wystawione są dzieci wprost przez szkołę. W każdej pogodzie muszą rano wyjść. Potem są izby szkolne zawsze przepalone, a w krótkich przerwach wyc odz dzieci na p. dworze przeważnie bez ciepłego okrycia. Nagła zmiana temperatury musi bardzo niekorzystnie oddziaływać na zdrowie. Dlatego proszę Pani, że poradzę: proszę dawać dzieciom zawsze Sodeńskie mineralne pastylki, ale tylko prawdziwe Faya. Dwie w każdą drogę, jedną na każdą przerwę wystarczy do pokonania wszelkich niebezpieczeństw z łatwością. Faya prawdziwe Sodeńskie kupuje się po 125 kor. za pudełko we wszystkich aptekach, drogeriach i handlach wód mineralnych.

Generalny reprezentant dla Austro-Węgier: W. Th. Guntzert, c. k. nadworny dostawca, Wiedeń, IV/4, Gr. Neugasse 17.

Polecamy naszym rodzinom jak najgoręcej

Kolińską domieszkę do kawy.

GRAFA rosół wołowy kostkach
Jest pod względem jakości po 6 halerzy bez KONKURENCYI.

Dr JAN LANDAU

lekarz chorób dzieci

powrócił — Gertrudy 9.

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY
Dra Dory Immerglück

otwarty od godz. 9—12 i 3—5 przy ulicy Grodzkiej L. 30, I. p.

Pierwszy krajowy, hurtowny i częściowy SKŁAD GRAMOFONÓW

Józefa Wekslera

LWÓW, SYKSTUSKA 2. Telefon 2033/II. KRAKÓW, GRODZKA 71. Telefon 641.

Przeróbki lub zamiana Pathéfonów na Gramofony, oraz

WYBÓR PATHÉFONÓW I PŁYT.

Odnaczony na wystawie jubileuszowej najwyższemu odnaczeniem Grand Prix 1908. Jeneralne zastępstwo Aka. Gramofonów z marką „Piszący Aniołek”. Polecane swoje stanowczo bez szmeru grające gramofony uznane przez pierwszorzędną znawców za najlepsze i najtrwalsze. Korzystna wymiana płyt. Części składowe i warsztaty reperacyjne na miejscu.

Gramofon koncertowy z 10 płytami 60 koron. Cenniki darmo i oplatnie. 20.000 płyt na składzie.



Płyty z aniołkiem po 4 koro

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnym ogłoszeniach” liczymy za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.

Szawców czeladników
siły pierwszorzędne i stałe do spódów damskich pasowych i kołcz-kowych poszukuje firma J. Łobos i Syn w Drohobyczu. Zgłoszenia listowne.

Poszukuje się

dwóch czeladników stolarskich do robót meblowych miękkich — zgłoszenia przyjmuje okręgowy urząd pośred. pracy w Krakowie, ul. Jabłonowskich 19.

Miód

patoka deserowy kuracyjny i na święta czysty prawdziwy bez domieszki 5 kg. puszką K 7—, specjał K 7-50, opłatnie wysła Eugeniusz Biliński, właściciel największej galicyjskiej pasieki w Zbarażu.

Uczeń Akademii handlowej
poszukuje lekcji. Łaskawe zgłoszenia pod Leon Kahane, ul. Agnieszki L. 3, II. piętro.

Dwa sklepy

do wynajęcia przy ul. Starowiśniej l. 29. Wiadomość u J. Liebeskinda, Rynek Kleparski 11.

Kor. 200-300

miesięcznie mogą zarobić zdolni agenci, urzędnicy prywatni i t. d. Oferty pod „B.S. 3“, Kraków, skr. poczt. Nr. 25.

Do sprzedania

ładna lampa gazowa o trzech ramionach i kuchnia gazowa (rechau).
Groble 15, I.

Dom Nr. 43

w Kamitz koło Bielska

w pobliżu kościoła wraz z sadem i ogrodem warzywnym jest do sprzedania za 7.000 K z powodu wypadku śmierci w rodzinie; nadaje się dla piekarza, rzeźnika, szewca lub stolarza. Bliższe szczegóły na miejscu.

Maurycy Kirschner krawiec

Kraków, ul. Floryńska 33

poleca

wielki wybór najnowszych materalów oraz gotowe ubrania.

Odrębny salonik

do czesania dla pań!!

Krepa we warkoczach na podkładki, siatki na składzie. Przyjmuje włosy wyczesane na wyrób warkoczy i loków. Z. Lamensdorf ulica Sławkowska 11, koło Grand Hotelu.

Wszelkie żurnale oraz gotowe kroje

na suknie, kostiumy, żakiety, spodnie, szlafroki, matynki, bieliznę, rękawy, ubiory dla dzieci i t. p.

poleca

M. LANDAU, Kraków, ulica Mikołajska 7.

Zlecenia z prowincji załatwiam odrocznie.

Herbata z Rączką

od blisko pół wieku zaprowadzona, jest znakomitym napojem, bo jest zawsze świeża z powodu wielkiego zbytu.....

Znakomita

kawę

surową i paloną za pomocą gorącego powietrza poleca

Wojciech Olszowski
w Krakowie
Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej.

MYDŁO

Najlepszym jest tylko mydło z Krakusem i karawanowe z fabryki

S. ROŻNOWSKIEGO w Krakowie.

**RZĄDOWOUPRAWNIONA**

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specjalnych leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ulica św. Gertrudy 4

wyrabia pod kontrolą komisji przemysłowej Tow. lek. krak. polecane przez toż Towarz. Bilińskiej, Giesbülerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specjalne lecznicze** jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwasną, oraz **wody mineralne normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko.

Północno-Niem. Lloyd

(Norddeutscher Lloyd) w Bramie

Generalna Agentura dla Galicyi: Lwów, ul. Grodecka 93.



Regularna bezpośrednia komunikacja przewozowa z Bremą, pospiesznymi i pocztowymi parostatkami: do STANÓW ZJEDNOCZONYCH AMERYKI (Nowego Jorku, Baltimore, Galveston) Brazylii, Argentyny, (Buenos Aires), Australii, Japonii etc. Bilety kolejowe do każdej stacji Północnej Ameryki. Wszelkich wyjaśnień w sprawach podróży udziela i bilety sprzedaje:

Generalna Agentura Północno-Niem. Lloyd w Lwowie, ul. Grodecka L. 93. Korespondencya w językach: polskim, ruskim, niemieckim.

Wojciech Gigoń

Absolwent wyższej szkoły zawodowej w Hamburgu, z postępowym celującym, odznaczony pierwszą nagrodą miejskiego Muzeum przemysłowego w Krakowie otworzył

Artyst. Zakład Galanterijno-Introligatorski
w Krakowie, ulica Mikołajska L. 6.

Wszelkie roboty w zakres galanterijno-introligatorski wchodzące, wykonywa jaknajstaranniej, po cenach umiarkowanych. **Specjalnością firmy — oprawy ozdobne.**

F. Missler Bremen

Przeprawa pasażerów

niemieckimi parostatkami z Bremen do Ameryki.

Kto powziął zamiar jechać do Ameryki, temu poleca się jak najgoręcej, zaszczytnie znane bremeńskie cesarskie parostatki i bremeńskie podwójnośrubowe pocztowe parostatki. Pospieszne parostatki jadą z Bremen do Ameryki 6 do 7 dni, zaś pocztowe 8 do 9 dni.

Kto życzy sobie jechać tymi wielkimi i pięknymi parostatkami, temu radzę zamówić sobie naprzód miejsce i w tym celu posłać do mnie **20 koron** zadatku.

Wyjaśnienia i pouczenia do podróży udzielam każdemu chętnie i bezpłatnie.

F. Missler.

Kto życzyłby sobie być pośrednikiem, niechaj się zgłosi.

Żądajcie wszędzie Tutek

„Carmen” i „Demos”

fabryki

M. Paschalskiego
w Krakowie.

Czekolada Waniliowa
Czekolada Śmietankowa
Czekolada z palonymi migdałami
Czekolada Orzechowa
poleca

Jan Michalik
Kraków, Floryńska 45.

Ulubione! Chwalone! Pożądane!

Skarb dla każdej pani!

Najpiękniejszy podarek!
4 kor. 85 h.
Kompletna domowa drukarnia wzorów!

Modela mosiężne sortowane dla szycia białego, artyst. i kolor. Monogramy różnej wielkości, wzory pętelkowe i do haftów, cyfry i wstawki itp. stosowne na kołdry, pościel, chustki do nosa i ręczniki, wstawki do koszul, kapy na stół, tablety, ochraniające, milieus itp. z wszelk. dodatkami jak: farba, poduszeczka do farby, rozcieracz w pięknej kasetcie. Monogram należy dokładnie podać. Wysła za zaliczką J. Landerer, Wiedeń VI/2, Maravigliagasse Nr. 61. Żadne prospekta.

Taniość, trwałość, dobroć!

IGNACY CYPRES

KRAKÓW, UL. FLORYŃSKA 49.

Sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie taniach cenach. Amerykański elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką System Ro-kopf, 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem K 3-90, trzy sztuki K 11—, sześć sztuk K 20—. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K 12—. Stalowy damski Remontoir K 7-80. Budzik najlepszy K 3—. Łańcuszki srebrne od K 2—. Zegarki damskie złote od K 20—.

Bogato ilustrowana cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Moczenie w tózkę usuwa się na tychmiast przez nasze „Wach aut (obudź się) prawnie zastrzeżone. Przy podaniu wieku i płci informacjami bezpłatnie! Instytut Aesculap Nr 501, Regensburg w Bawarii.

Kto nie wie

co swemu krewnemu jako podarek ślubny, z okazji imienin lub na gwiazdkę kupił ma, niech przegladnie mój główny katalog z 3000 rycin, w którym każdy coś stosownego znajdzie, a który na żądanie wysła darmo i opłatnie c. k. nadworny dostawca Hanns Konrad, Brück Nr. 1596, Czecho

**„Odeon” i „Jumbo”**

dwie światowej sławy PŁYTY gramofonowe
Przynoszą nowsze polskie nagrania sławnych nowoczesnych artystów odznaczają się jako lepsze orkiestry i cieszą się wszędzie dobru w wozdzeniem.
Bogaty wybór gramofonów i płyt. Cenniki darmo i opłatnie. Repertuar wykonuje się szybko i dokładnie.
Skład gramofonów i płyt.
M. i B. WEISSER
Kraków, Starowiśnia L. 1.

REKLAMY KUPIECKIE WSZELKIEGO RODZAJU PO CENACH UMIARKOWANYCH WYKONUJE

BIURO REKLAMY „PRINCIPIA” KRAKÓW, ULICA MARKA 21.

OBEJMUJE ROZDAWANIE KARTEK ULOTNYCH I PLAKATOWANIE, ORAZ PROJEKTUJE ORYGINALNE REKLAMY

NOWOJORSKA GERMANIA

Towarzystwo asokuracyjne na życie

Generalna Dyrekcya dla Europy: Berlin, W. 54, Behrenstrasse 3, we wstszym Generalna Reprezentacya dla Austrii: Wiedeń, I. Stubenring 18, we wstszym
Plan ubezpieczeń z końcem roku 1906 K 239.065.223—
Plan czynny według bilansu z końcem r. 1905 178.528.310—
Zobowiązań z premii asokuracyjnych i odsetek w r. 1906 90.748.989—
Nadwyżka z obrotu rocznego 1905 2.215.350—
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku 11.718.047—

Szczególne korzyści

jakie daje Nowojorska Germania swoim ubezpieczonym są:
1) że udziela pierwszej dywidendy już po upływie pierwszego roku ubezpieczenia;
2) że policy po 3 latach od wystawienia są o tyle niezaczeplone, że w razie śmierci, nawet gdy śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskazywają swą wartość, nawet gdy śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskazywają swą wartość, nawet gdy śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskazywają swą wartość;
3) że dozwolone są podróże i pobyt na całej kuli ziemskiej bez opłaty premii;
4) że ponosi ryzyko ubezpieczania na wypadek wojny. powołanych podług baz podwyższania premii;
5) po 3-letnim ubezpieczeniu może ubezpieczony, przy wstrzymaniu przysługującego mu placenia premii, żądać:
a) wykupu gotówką; b) policy wolną od wszelkich dalszych przysług; c) rozszerzenia pełnego zabezpieczenia na wypadek śmierci, na reg lat; cyfrowe świadczenia Towarzystwa są w polcech tańszych niż w innych ubezpieczeniach.
Gdyby ubezpieczony w ciągu 3 miesięcy nie oświadczył się, że chce przyjąć, że życzy sobie sposobu c) i policy zostaje automatycznie w mocy na całą kwotę ubezpieczeniową, może jednakowoż na życzenie ubezpieczonego, po złożeniu dowodu możliwości ubezpieczenia i po temiu zaległych premii wraz z odsetkami, jeszcze w ciągu dalszych lat uzyskać pełną moc prawną.

Generalna agencya dla Galicyi zachodniej
w Krakowie, przy ulicy Jasnej L. 1.
u p. Zygmunta Gleitzmana.

Towarzystwo nawiązuje chętnie stosunki z osobami nadaj. comi war. skrzyżcyli ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystny